Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 24 Kraków, sobota 30 stycznia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczonych
Konto PKO Kraków 400.670

Nowe podatki

—o—

Dwukrotnie zapowiedział minister skarbu p. Jan Piłsudski, że rząd będzie musiał wystąpić z projektami nowych podatków, a sprecyzował te powiedzenia, zapowiadając podatek od drożdży i od stempli. Pierwszy podatek to — wedle słów p. ministra — rozbudowa monopolu spirytusowego, co chyba należy rozumieć w ten sposób, że drożdże zostaną włączone do monopolu. Drugi podatek: od stempli ma być — znowu wedle słów p. ministra — rekompenzatą za pracę rządu nad ujednostajnieniem i uproszczeniem przepisów stemplowych, które obecnie mieszczą się aż w 13 rozporządzeniach, dla nikogo niezrozumiałych. Nawiasem mówiąc, podatek stemplowy już obecnie istnieje w formie 10% dodatku jak do wszystkich podatków i ciekawe jest, czy nowy podatek będzie dodatkowy czy dodatek 10% będzie zniesiony.

Nie o to jednak chodzi, jakie będą nowe podatki, ale o to, że wogóle będą; że w tych czasach można myśleć o powiększeniu ciężarów, gdy już istniejącym nikt podołać nie potrafi. Słusznie też skwitowano zapowiedź p. ministra stwierdzeniem, że nowe podatki taksamo nie będą płacone jak stare, czyli że będą rosnąć zaległości. Jeżeli już dziś tych zaległości jest ponad miljard i z tego tylko 200 miljonów p. minister uznaje za możliwe do ściągnięcia, co dopiero będzie, gdy przesilenie będzie się potęgować, a wszyscy to przewidują i zapowiadają.

Te zapowiedzi nowych ciężarów są najlepsza ilustracją do twierdzeń rządu i jego BB, że budżet jest realny. Gdyby rzeczywiście tak było, wystarczyłyby obecne dochody choćby z małym deficytem, tembardziej że na widoku jest oszczędność 40 miljonów w wyniku przedłużenia moratorjum Hoovera. Rzecz jest w tem, że nikt, nawet sanacja, nie wierzy, aby preliminowane dochody rzeczywiście dopisały. Około tego właśnie obracała się cała dyskusja budżetowa, gdyż o wydatkach mówiono najmniej, z tej racji, że są one w dwóch trzecich nietykalne, że nikt nie marzy nawet o zmniejszeniu wydatków na wojsko, politję itd.

Niewesołe jest położenie ministra skarbu, który na dwa miesiące przed nowym rokiem budżetowym musi szukać nowych źródeł pokrycia na wydatki, które już są uchwalone. Dopiero parę tygodni temu, jak uchwalono nowe podatki obliczone na efekt 70 miljonów a dziś już mówi się otwarcie, że i ten jeszcze niewypróbowany środek jest fikcyjny. Jakżeż może być inaczej, kiedy jest rzeczą naturalną, że w miarę ustalenia i rozrostu przesilenia wszystkie podatki pośrednie — a o takie głównie chodzi — muszą zawodzić, że w miarę kurczenia się konsumcji musi kurczyć się i udział skarbu państwa w dochodach z konsumcji. Na pojęcie tej prostej prawdy w naszych miarodajnych sferach jeszcze się nie zdobyto, a dopóki to się nie stanie, można będzie mówić o powiększeniu obecnych ciężarów z takiemsamem prawdopodobieństwem wyniku, jak się mówi o całym budżecie jako o przypuszczeniu, które może albo i nie może się sprawdzić.

P. Janowi Piłsudskiemu nietrudno ostatecznie przyrzekać i przyjmować zobowiązania, gdyż wie on, wiedzą wszyscy, że nie on będzie powołany do ich dotrzymania. Czytaliśmy dziś już sprecyzowaną wiadomość, że zaraz po uchwaleniu budżetu — a więc najdalej około 15 marca — ustąpi, pozostawiając swemu następcy ciężar borykania się z trudnościami w miarę postępu wykonywania budżetu. Można liczyć z największem prawdopodobieństwem, że już w pierwszych tygodniach po 1 kwietnia pojawią się pewne rozporządzenia, które nie w kierunku powiększenia dochodów a zmniejszenia wydatków będą usiłowały urealnić to, co dziś jest więcej niż problematyczne. Rząd ma wolną rękę, gdyż większość jego jako współodpowiedzialna za gospodarkę finansową nie będzie ani chciała ani mogła robić trudności, gdy okaże się konieczność — niedotrzymania przyrzeczeń np. co do niezmniejszenia płac pracowników państwowych.

Nowy prezes apelacji

JUŻ SIĘ ZWIASTUJE

We wczorajszym numerze „Naprzodu" został skonfiskowany artykuł pt. „Nowy prezes apelacji". Szwagier p. ministra Pierackiego jeszcze nie objął urzędowania jako prezes sądu apelacyjnego w Krakowie. Ma to nastąpić dopiero w najbliższy poniedziałek, 1 lutego. Ale już na cztery dni przed tem konfiskata wczorajsza zwiastowała jego erę.

Ankieta samorządowa

Sejmowa komisja administracyjna postanowiła zwrócić się o wyrażenie pisemnej opinji do dni 10 do związku miast, związku powiatów i związku gmin wiejskich, następnie do członków t. zw. komisji trzech, która pracowała nad reformą administracji w r. 1924-25, a mianowicie do pp. M. Bobrzyńskiego, St. Kasznicy i St. Smulskiego, oraz do profesorów prawa administracyjnego: B. Wasiutyńskiego w Warszawie, Fr. Bujaka we Lwowie i Kumanieckiego w Krakowie.

„Twórca złota" p. Dunikowski

Przed kilku tygodniami policja w Nicei aresztowała mieszkającego stale w Paryżu inż. Dunikowskiego, syna profesora chemji we Lwowie, pod zarzutem, że utworzył konsorcjum kapitalistów dla eksploatowania jego wynalazku robienia złota i oszukał tych ludzi na setki tysięcy franków. Dunikowski twierdził, że potrafi z bezwartościowych materjałów robić złoto na podstawie skomplikowanej teorji. Udało mu się znaleźć kilku ludzi, którzy dali mu znaczne kwoty na eksperymenty. Gdy złota nie było, zrobili doniesienie, na podstawie którego D. został aresztowany.

Dunikowski zaczął się bronić, obstając przy prawdziwości swej teorji. Jego obrońca, znany adwokat paryski Torres, uzyskał dla niego pozwolenie robienia eksperymentów pod nadzorem sędziego śledczego. Ten obrońca twierdził, że Dunikowskiemu faktycznie udało się przy pomocy prądu elektrycznego uzyskać z substancyj radowych małe grudki złota. Miało to stać się w ten sposób, że rozdrobniona ziemia została poddana temperaturze 1400 stopni, poczem wśród tajemniczych manipulacyj miało ukazać się złoto.

Sąd, chcąc wyjaśnić tę sprawę, ustanowił komisję, złożoną z profesorów chemji, która miała naocznie zbadać metody pracy Dunikowskiego. Ponieważ ten jest chory, sędzia śledczy pozwolił mu spędzać noce w szpitalu więziennym, zamiast w celi. Zaczęły się prace nad instalacją aparatu dla wytworzenia złota w sali uniwersytetu, gdzie praca Dunikowskiego miała się odbywać pod kontrolą wspomnianej komisji. Gdy instalacja już była gotową i już wyznaczano dzień dla rozpoczęcia doświadczeń, zgłosił się obrońca Torres z drugim adwokatem do sędziego śledczego z prośbą, aby pozwolono im być obecnymi przy doświadczeniach. Sędzia prośbę tę odrzucił. Wówczas Dunikowski, który już był obecny w sali, oświadczył, że bez asysty swych adwokatów nie przystąpi do pracy. Wobec tego odprowadzono go znowu do więzienia.

Adwokaci próbowali na własną rękę zrobić próbę na już ustawionych maszynach, ale bez powodzenia, ponieważ — jak ustalono — brakowało „lampy sympatycznej", bez której robota nie da się wykonać.

Sprawa zatem utknęła na martwym punkcie i to po kilku tygodniach więzienia. Dunikowski czeka na nowy krok sędziego śledczego, aby go spaližować w podobny, jak powyższy, sposób. Pozostaje zatem w dalszym ciągu pytanie: oszust czy genjalny wynalazca?

Delegacja polska

NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

—o—

Na wszystkie poprzednie konferencje międzynarodowe, dotyczące spraw rozbrojeniowych, delegatem państwa polskiego, wysyłanym przez wszystkie rządy, jakiekolwiek one były, zawsze był generał *Sosnkowski*. Teraz nie znalazło się dla niego miejsce w delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową. Natomiast znalazło się tam miejsce dla p. Szelągowskiej, znanej agitatorki sanacyjnej wśród kobiet. Ona będzie tą ważną rzeczoznawczynią na konferencji rozbrojeniowej...

Chyłkiem

—o—

Ankiecie w sprawie samorządu dali pp. sanatorzy termin 10-dniowy do wypowiedzenia się.

W sprawie t. zw. reformy szkolnictwa zamierzali zażądać od ciał naukowych opinji w ciągu 7 dni. Nie mając jednakowoż opracowanego żadnego programu szkolnego, któryby wypełniał puste ramy, stanowiące projekt ustawy i pozwolił orjentować się co do celowości projektowanej „reformy", odstąpili wogóle od pomysłu ankiety, nawet 7-dniowej.

Tak się to głowom sanacyjnym przedstawia: to, nad czem pracowały pokolenia, da się — ich zdaniem — rozstrzygnąć w ciągu kilku dni. Rozkaz, meldunek, odprawa — i basta.

W rezultacie najdonioślejsze kwestje, nad których rozwiązaniem świat cywilizowany zastanawia się poważnie i pracuje solidnie przy współdziałaniu najznakomitszych fachowców, u nas dyletanci starają się załatwić chyłkiem.

Czy tak trudno o pożyczkę zagraniczną?

Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej mówił p. minister skarbu o trudnościach, jakie napotykają starania o pożyczkę zagraniczną. Powiada p. minister, że państwa — rozumie się te, które mają pieniądze — trzymają je w domu, że jest tendencja nieogołacania się z kapitałów itd. Przypatrzmy się faktom, które mówią co innego, faktom z ostatnich dni.

Wiadomo z telegramów, że Francja przyznała Czechosłowacji pożyczkę 600 miljonów franków. Odnośna ustawa już wpłynęła do parlamentu i niewątpliwie zostanie uchwalona. Wynika z tego, że Francja przecież nie trzyma swych kapitałów w domu, lecz rozpożycza je, naturalnie na dobry procent i dobre zabezpieczenie.

Dalej donoszą pisma, że Rumunja uzyskała we Francji dwie pożyczki: jedną w kwocie 250 miljonów franków dla rumuńskiego Banku narodowego, drugą 150 miljonów dla rumuńskich monopoli państwowych. A więc znowu widzimy, że Francja rozpożycza.

Niedawno Jugosławja uzyskała także we Francji pożyczkę miljarda franków. Król Aleksander we własnej osobie pofatygował się do Paryża, podróż się opłaciła.

W rezultacie należy stwierdzić, że Francja uprawia hojną ręką politykę pożyczkową, rozumie się, nie dla wszystkich. Specjalnie dla Polski ręka ta jest zamknięta. Od rządu francuskiego Polska żadnej pożyczki nie otrzymała; otrzymała ją niedawno w formie wykupna względnie dzierżawy kolei Herby—Gdynia od konsorcjum Schneider—Creuzot i to na bardzo ciężkich warunkach.

A przecież Polska należy też do „koncernu francuskiego" i z racji swej wielkości stanowi nawet w tym koncernie większą potęgę niż Czechosłowacja i Rumunja.

Echo procesu więźniów brzeskich

UCHYLONA KONFISKATA „GAZETY WARSZAWSKIEJ"

Warszawski sąd okręgowy uchylił konfiskatę „Gazety Warszawskiej" z dnia 29 grudnia 1931 za sprawozdanie z przemówienia obrońcy w procesie b. więźniów brzeskich, adw. Czernickiego.

Ustęp przemówienia tego brzmiał w ten sposób:

„Już przed rozpoczęciem tego procesu nazwano oskarżonych przestępcami i udowadniano, w sofistyczny coprawda sposób, że prawdziwym obrońcą prawa, rycerzem wolności, jest tylko Pilsudski. A jednak ten „rycerz wolności", zarządza nam porwanie posłów do Brześcia, by się w nim wysiedzieli i pozbyli aberacji myślowej i przeprowadza nominację płk. Kostka-Biernackiego na wojewodę".

Zatamowanie wymiaru sprawiedliwości

NOWY SANACYJNY HARACZ

Do laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie.

W postępowaniu w sprawach cywilnych projekt ten wywoła niewątpliwie daleko idące następstwa w formie skurczenia się dochodów skarbowych ze spraw sądowych, a to przez wprowadzenie niezmiernie wysokich, nieproporcjonalnie dużych do siły płatniczej społeczeństwa, należytości sądowych w miejsce dziś obowiązujących opłat stemplowych.

Projekt rozróżnia opłaty sądowe na **opłatę wpisową** zależnie od charakteru pisma, na **opłatę od podań i załączników** i **opłatę kancelaryjną**, które to opłaty mają być przy wniesieniu sprawy do sądu łącznie uiszczone.

Należytość wpisowa unormowana jest procentowo, przyczem **przekracza zazwyczaj 3-krotnie lub więcej dotychczasową skalę należytości stemplowych.** Gdy n. p. dotychczas w sprawach o 1000 zł opłata stemplowa wynosiła 3 zł 30 gr od skargi, zwykle 3 zł 30 gr od załączników i 11 zł od wyroku czyli łącznie 17 zł 60 gr, to obecnie sama należność wpisowa bez dodatków wynosić ma **40 zł** a z dodatkami kancelaryjnemi osiągnie kwotę 45 zł. W ogólności dla samej należytości wpisowej przy wartości do 1000 zł wprowadza się normę 4% od wartości, w sprawach większych 3 i pół procent względnie 3%, nie licząc opłat ubocznych.

Należytości mają być pobierane równocześnie z wniesieniem pisma do sądu i gdyby pismo zostało wniesione bez opłaty należytości **uznane będzie za niewniesione.**

Z niezmiernie skąpego uzasadnienia projektu wynika, że dotychczasowy system pobierania opłat sądowych w znaczkach stemplowych jest nietrafny, ponieważ kontrola jest utrudniona i że często zdarza się, że zastępcy stron naklejają znaczki stemplowe dopiero wtedy, kiedy sprawa przechodzi do wyższej instancji lub spodziewana jest rewizja władz skarbowych. Uzasadnienie to nie wytrzymuje krytyki pod żadnym względem, gdyż ewidencja jest nadzwyczaj ścisła, a Skarb państwa ma ułatwiony wgląd w należyte opłacanie należytości.

Projektowane zatem niezmiernie wysokie opłaty sądowe uniemożliwią dochodzenie pretensyj prawno-prywatnych. Już dziś przy dotychczasowym systemie opłat, ze wszech stron podnoszą się głosy przeciw wygórowanym opłatom. I zaprawdę słuszne są to narzekania, gdyż coraz częściej **wyroki są nieściągalne a wierzycieli odstręcza od dochodzeń ich słusznych pretensyj fakt wątpliwej wypłacalności dłużnika.** Nowowprowadzone **opłaty uniemożliwią w zupełności dochodzenie praw i niewątpliwie spowodują zmniejszenie się dochodów Skarbu** z powodu małej ilości wnoszonych skarg. Wzrośnie ilość spraw prowadzonych na t. zw. prawie ubogich i przy prawie zupełnem pozbawieniu Skarbu jego należytości. Wprawdzie szykany władz administracyjnych przy uzyskiwaniu prawa ubogich dadzą się ludności mocniej we znaki niż dotychczas, jednak to nie zmieni faktu, że ilość spraw na tem prawie prowadzonych zwiększy się a tem samem skurczą się dochody Skarbu. Cel ustawy, by powiększyć te dochody, niewątpliwie będzie więc chybiony. Ludność obarczona ciężkiemi daninami i coraz nowemi podatkami dotkliwie odczuje ten nowy wymysł działalności sanacyjnej.

L. M.

Pakt o nieagresji

W PRZEDDZIEŃ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Zawarcie paktów o nieagresji między Polską i Rosją oraz między Rosją i Finlandją wraz z pomyślnemi widokami zawarcia takiego paktu między Rosją a Rumunją wita centralny organ niemieckiej soc. dem. „Vorwärts" w następujący sposób:

„My socjaliści witamy zawarcie wszystkich paktów o nieagresji przez Rosję sowiecką jako zabezpieczenie pokoju światowego. Witamy te pakty tembardziej, ileże utrącają one bajeczkę szerzoną od lat przez komunistów, jakoby kapitalizm przygotowywał wojnę przeciw Unji państw sowieckich i bajeczką tą usiłowali podniecać wzburzenie wśród europejskiej klasy pracującej."

Wczoraj komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, główny autor tych paktów, wyjechał do Genewy na rozpoczynającą się 2 lutego konferencję rozbrojeniową. Nie ulega wątpliwości, że przez zawarcie tych paktów Rosja oddała usiłowaniom pokojowym wielką przysługę; nie ulega też wątpliwości, że Polska, godząc się na ten pakt, przysłużyła się idei pokojowej i odparła podejrzenia, jakoby celem jej polityki było wywołanie konfliktu z Rosją. Obydwa państwa zagrały piękny wstęp do konferencji rozbrojeniowej.

Konferencja zbiera się pod mało obiecującemi auspicjami. Najmiarodajniejsze w Europie państwo: Francja przystępuje do udziału w tej konferencji z tyłu i takiemi zastrzeżeniami, że nie widać żadnej możliwości sprowadzenia tych różnic do jednego celu: do osiągnięcia przynajmniej ograniczenia zbrojeń. A w dodatku działa niekorzystnie właśnie teraz aktualna sprawa reparacyjna, którą Francja zapewne potraktuje jako usprawiedliwienie swych zbrojeń wobec wyłamującego się z pod swych zobowiązań sąsiada.

I jeszcze jedna jest przyczyna, która musi oddziałać niekorzystnie na cel konferencji. Sensacją otwartej onegdaj sesji Rady Ligi narodów było zgłoszenie dymisji przez długoletniego generalnego sekretarza Eryka Drummonda. Powody tej dymisji nie są znane, ale ogólnie uważają ją za wyraz niezadowolenia z powodu zawodu, jaki Liga sprawiła światu swem zachowaniem się w zatargu chińsko-japońskim. Poraz drugi w ciągu swego istnienia — pierwszy raz w zatargu włosko-greckim — Liga dowiodła, że wobec silnych jest bezsilną, że nie jest w stanie przeszkodzić usiłowaniom krzywdzenia słabszego. Drummond, który wyszedł z dyplomacji angielskiej, nie chce widocznie narazić się na zarzut, że pokrywa to niedołęstwo i dlatego woli ustąpić.

A ustąpienie jego, powtarzamy, jest ciosem dla konferencji pokojowej. Każdy, kto bodaj powierzchownie śledził przebieg przygotowań do tej konferencji od roku 1925, wie, że może ona wydać choćby minimalny sukces tylko na podstawie kompromisu, gdyż o przegłosowaniu, o narzucaniu uchwały nie może być mowy. W doprowadzaniu takich kompromisów do skutku Drummond był mistrzem, a brak jego okaże się w sposób przykry, tembardziej, że na konferencji wojskowi z natury rzeczy będą mieli rozstrzygający głos, ci zaś nie mają ani wyczucia, ani manier dyplomatycznych, zdolnych do łagodzenia przeciwieństw.

Mimo tych i innych trudności świat, w pierwszym rzędzie świat robotniczy, nie traci nadziei, że konferencja przyniesie przecież jakąś ulgę. Będzie ona stała pod presją amerykańską, która się streszcza w tem, że za zmniejszenie wydatków militarnych może nastąpić zmniejszenie długów wojennych. A jest to dla wszystkich bez wyjątku państw europejskich kwestją żywotną, ulgi te otrzymać i dlatego — jeżeli już nie przyczyny idealne — to materjalne powinny zapewnić konferencji powodzenie.

Z dnia

„KURJERKOWY" EKONOMISTA

„Kurjerkowy" ekonomista doszedł znów raz do wprost genjalnej konkluzji. We wczorajszym artykule wstępnym pisze on dosłownie:

„Gdy ludność goni za towarem, łatwo pozbywając się pieniądza, konjunktura jest wysoka, gdy naodwrót ludność goni za pieniądzem, łatwo wyzbywając się towaru — wówczas jest kryzys".

Co za pomysłowy człowiek! Zaprawdę, dotychczas o tem nikt nie wiedział!

„Gdyby — pisze dalej — dolar uległ dewaluacji, to szala towaru na świecie niewątpliwie poszłaby w górę, a *kryzys światowy wszedłby w stadjum likwidacji*".

I czyż nie zgroza, że takiego „genjusza" nie powołał dotychczas świat na likwidatora kryzysu?

Dr. J. W.

Walka o „prawo do życia"

ŹRÓDŁA I PRZEBIEG DOTYCHCZASOWY ZATARGU O PŁACE W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

Rozmowa z tow. Janem Stańczykiem

Redakcja „Robotnika" zwróciła się do tow. J. Stańczyka, sekretarza generalnego Centralnego Związku Górników, z prośbą o przedstawienie czytelnikom w krótkiej rozmowie obecnego stanu konfliktu w przemyśle węglowym. Wywiad ten pojawił się we wczorajszym „Robotniku":

JAKIE JEST PODŁOŻE KONFLIKTU W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM?

Przyczyny są mniejwięcej znane czytelnikom. — Oto krótkie ich streszczenie:

Kapitaliści węglowi, korzystając z pretekstu załamania się rynku, zwrócili się w październiku do rządu z **żądaniem obniżki płac górników, zniesienia urlopów i świadczeń socjalnych**, grożąc — że, w razie nieuwzględnienia tych żądań, zrezygnują z eksportu zagranicznego, co — obok powiększenia bezrobocia — narazi skarb państwa na utratę potrzebnych walut, na straty przy nowowybudowanej **linji kolejowej do Gdyni**, jak również na straty, któreby powstały z unieruchomienia kosztownego **portu w Gdyni**.

Rząd — zamiast zbadać argumenty przemysłowców i poszukać środków zaradczych przeciw możliwości utraty skandynawskich rynków, skwapliwie **przychylił się do żądań kapitalistów węglowych**.

Dla upozorowania przeprowadzenia żądań przemysłowców wysłano do zagłębi węglowych tak zw. komisję dla „zbadania" położenia gospodarczego kopalń. — Komisja przeprowadziła swoje czynności, **bez porozumienia się z przedstawicielami robotników**. Rezultaty „badań" komisji były takie, że — jak tego wymagał plan obniżenia płac — stwierdzono, iż przedsiębiorstwa węglowe pracują z deficytem. Deficyt wykazano przez zaliczenie do kosztów własnych całego szeregu pozycyj, jak: **amortyzacja kopalń**, które już kilkakrotnie się zamortyzowały w okresie dobrej konjunktury, **procenty od pożyczek** na rzecz dłużników, którzy są często w jednej osobie właścicielami kopalń i pożyczającymi pieniądze tymże kopalniom; **różnorodne podatki** itp.

Rezultaty tak przeprowadzonych „badań" miały służyć za uzasadnienie wobec górników i opinji konieczności **obniżenia płac**.

Na poczet przyszłej obniżki płac, rząd zobowiązał się **dopłacać od października do lutego 2 i pół złotego do każdej tony eksportowej na rynki skandynawskie**. Dopłaty te mają być rządowi zwrócone po przeprowadzeniu obniżki płac. W ten sposób zawarty z przemysłowcami układ postawił rząd w położeniu **sprzymierzeńca kapitalistów węglowych**, zmuszonego za wszelką cenę doprowadzić do obniżki płac.

I od tej chwili zaczyna się gra rządu. Chcąc za wszelką cenę ukryć swoją rolę w dążeniu do obniżki płac, aby zachować pozory bezstronności wobec robotników, a tem samem — możność rozjemcy, względnie arbitra w ostatecznem rozstrzygnięciu sporu — rząd udaje początkowo neutralnego obserwatora, inspirując — przy pomocy prasy — oddanie zatargu **do komisji arbitrażowej**. Jednocześnie — tak zwane, a istniejące na papierze tylko „związki prorządowe" rozpoczynają bezprzykładną w demagogji nagonkę na kapitalistów, którzy — jakoby wbrew woli rządu — prowokują robotników. „Związki" te podają nawet w prasie oświadczenia ministra pracy, który ich miał rzekomo zapewnić pod słowem honoru, że „nie zgodzi się na obniżkę płac".

Na rokowaniach zdemaskowaliśmy tę grę, stawiając wyraźnie pytanie: czy minister jest przeciw obniżce płac? Na pytanie to otrzymaliśmy odpowiedź, że **rząd uznaje konieczność obniżki płac**.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA ODMOWY PRZEZ ROBOTNIKÓW UDZIAŁU W KOMISJI ARBITRAŻOWEJ W KATOWICACH?

W tych warunkach Centralny Związek Górników musiał przeprowadzić w masach górniczych agitację **przeciw oddawaniu sporu do komisji arbitrażowej**, której przewodniczący, jako osoba rozstrzygająca, **działając w myśl dyrektyw rządu, musi rozstrzygnąć spór na niekorzyść robotników**.

Związkowi naszemu udało się częściowo przekonać o słuszności tego stanowiska i związki nieklasowe, należące do **Zespołu pracy** i przez to wytworzyć od początku zatargu **jednolity front robotników przeciw obniżce płac i komisji arbitrażowej**. — Rząd — widząc, że związki zawodowe, reprezentujące wolę wszystkich górników, na komisję arbitrażową nie zgadzają się — **zmontował sobie komisję przez powołanie ławników ze związków „sanacyjnych", aby, zgodnie z planem zadecydować o obniżce płac**.

Centralny Związek Górników, zgodnie z uchwałą ogólnego kongresu delegatów, **nie wziął udziału w tej komisji ani bezpośrednio, ani pośrednio w charakterze obrońcy postulatów robotniczych**. — Niestety — a uważam to za wielki błąd i szkodę dla interesów górników — wzięli w niej udział w charakterze obrońców, przedstawiciele „Zespołu pracy" w osobach p. senatora **Grajka** i — w imieniu niemieckich związków — p. posła **Jankowskiego**.

Przecież panowie ci musieli sobie zdawać sprawę, że jakakolwiek „obrona" przed komisją arbitrażową, która ma zgóry ustalony wyrok, jest **bezcelowa** i daje **pozory współdziałania** w akcie **komisji**.

Jeżeli przemysłowcy i rząd myślą, że rozstrzygnięcie przez komisję arbitrażową sporu na niekorzyść robotników, załatwia ostatecznie konflikt, to widocznie nie liczą się z istotnemi nastrojami, jakie panują wśród górników wszystkich trzech zagłębi węglowych.

Jest bardzo prawdopodobne, że właśnie rozstrzygnięcie komisji arbitrażowej, obniżające płace, **wywoła wybuch strajku** i wytworzy sytuację więcej skomplikowaną, aniżeli gdyby takiego rozstrzygnięcia nie było.

W tych warunkach związki zawodowe postępują rozumnie, chcąc doprowadzić **drogą układów** do utrzymania obecnych płac.

Jeżeli utrzymanie eksportu węgla leży w interesie całego państwa, to nie można strat z tytułu tego eksportu przerzucać na barki robotników, tem więcej, że górnicy polscy, pracując za najniższą płacę wśród górników Europy i wydobywając na dniówkę i robotnika największą ilość węgla — **nie są w stanie bez szkody nawet dla wydajności pracy zgodzić się na ponoszenie dalszych ciężar na rzecz utrzymania eksportu**.

Udział w tych stratach musi wziąć całe społeczeństwo, a przedewszystkiem kapitaliści węglowi, którzy w okresie dobrej konjunktury czerpali z kopalń zyski, bynajmniej się niemi nie dzieląc z górnikami.

Jeżeli dzisiaj przeciętna płaca robotników w górnictwie, po odliczeniu świętówek, wynosi 130 do 140 złotych miesięcznie, to proszę sobie wyobrazić, czy obniżenie tych płac jest możliwe i czy robotnicy, pracując tak ciężko, jak pracują górnicy, mogą z tej płacy żyć.

JAK PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ PORÓWNAWCZO PŁACE GÓRNIKÓW W INNYCH KRAJACH?

Płace górników są wszędzie wyższe, aniżeli u nas i wydajność pracy niższa. Przytoczę jednak cyfry tylko tych dwóch krajów, które są naszymi konkurentami w walce o rynki eksportowe.

A więc: robotnik w polskiem górnictwie wydobywa przeciętnie na dniówkę 1.380 kg. węgla i zarabia 1 dolara 8 centów; górnik angielski wydobywa 1.102 kg. i zarabia 2 dolary 25 centów; górnik niemiecki zarabia 1 dolara i 83 centów, a wydobywa 1.113 kg. Jak widzimy, płaca górników angielskich, — mimo mniejszego wydobycia, jest przeszło dwa razy większa, a niemieckiego górnika — o 80 procent większa.

Powoływanie się na niemożność konkurencji wskutek wysokich kosztów robocizny, naszych właścicieli kopalń z Niemcami i Anglikami — jest w świetle tych cyfr absurdem.

A JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SYTUACJA W ZAGŁĘBIACH: DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM?

Aczkolwiek te zagłębia nie eksportują węgla w takiej mierze, jak Górny Śląsk, to też zażądały takiej samej, jak na Górnym Śląsku, obniżki płac, motywując żądanie tem, że uzyskaną z obniżki kwotę, przeleją na wspólny fundusz strat eksportowych.

W Zagłębiu Dąbrowskiem jest sytuacja tego rodzaju, że załatwienie sporu na Górnym Śląsku w takim czy innym kierunku stawia robotników w sytuacji przymusowej, bowiem zagłębia te produkują miesięcznie około 900.000 ton węgla, podczas kiedy Górny Śląsk — około 2.700.000 ton.

W tych warunkach samotna walka górników zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego, bez Górnego Śląska, stałaby się beznadziejna.

I tu niewątpliwie, jak na Górnym Śląsku, rząd uzyska zgodę na arbitraż ze strony związków „sanacyjnych", w zagłębiu faktycznie nie istniejących, ale zarejestrowanych.

Centralny Związek Górników dąży od początku sporu do przeprowadzenia jednolitej akcji w obronie płac dla wszystkich zagłębi węglowych — i przeciwstawia się odrębnym załatwieniom sporu dla Górnego Śląska oraz reszty zagłębi — to bowiem rozbiłoby jednolitość działania robotników.

Uchwalenie budżetu w III czytaniu

W KOMISJI SEJMOWEJ

Na czwartkowem popołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła trzecie czytanie budżetu na rok 1932/33.

Przewodniczący poseł **Byrka** zaproponował, aby budżety, co do których nie wniesiono żadnych poprawek, uznać za przyjęte w brzmieniu drugiego czytania. Propozycję tę **przyjęto**.

Przystąpiono do budżetów, do których zgłoszono były poprawki. — Wniosek posła **Chruckego** (Ukrainiec) o odrzucenie całego budżetu, będzie głosowany przy ustawie skarbowej.

Przy budżecie Sejmu przyjęto poprawkę referenta Czernichowskiego, ażeby uposażenie **zmniejszyć** o 6,6 procent, pozycję na środki lokomocji **zwiększyć** o 2,066 zł., dochody zwyczajne zwiększyć o 38.200 zł. W budżecie **Senatu** wydatki zwyczajne **zmniejszyć** o 5.000 (pozycje na wydawnictwa), a dochody zwyczajne **zmniejszyć** o 40.000 (pomieszczenia).

Przy budżecie ministerstwa **spraw wewnętrznych** wniosku posła **Tebinki** (BB) o zwiększenie subwencji o 500.000 zł. dla starostwa krajowego pomorskiego przewodniczący nie poddał pod głosowanie, bo nie było wskazane pokrycie.

Do budżetu ministerstwa **przemysłu i handlu**, referent poseł **Minkowski** (BB) wniósł o zwiększenie pozycji na amortyzację i oprocentowanie pożyczek inwestycyjnych miasta Gdyni o 100.000 złotych i o powiększenie o tę sumę w przedsiębiorstwach skomercjalizowanych wpłaty do skarbu z „Polminu". Obie te poprawki przyjęto.

W budżecie ministerstwa **rolnictwa** przyjęto dwie poprawki posła **Kleszczyńskiego** (BB), **zmniejszające** wydatek na służbę informacyjną o stosunkach rolniczych zagranicą i **zwiększające** wydatek na udział w instytucjach międzynarodowych o 19 tysięcy złotych. Dalej przyjęto wnioski referenta posła **Strojnowskiego**, aby **zmniejszyć** pozycję na eksploatacje lasów państwowych o 8 miljonów i o tę samą sumę **zmniejszyć** wydatki na administrację lasów państwowych, oraz inne wydatki.

Przy budżecie **emerytur i zaopatrzeń**, w dziale wydatków zwyczajnych przyjęto wniosek rządowy o wstawienie 50.000 złotych na przekazywanie składek ubezpieczeniowych (emerytalnych).

Co do rezolucyj, przewodniczący oświadczył, iż nie może poddać pod głosowanie rezolucji posła **Hołyńskiego**, wzywającej rząd do wypłacenia dodatków z budżetu ministerstwa skarbu w **postaci** stałego dodatku do uposażenia. Taki stały dodatek dla wszystkich funkcjonarjuszów byłby stałem zwiększeniem poborów służbowych w jednym resorcie, co byłoby zmianą ustawy uposażeniowej, czego w komisji przeprowadzić nie można.

Następnie odrzucono rezolucję posła **Zahajkiewicza** (Ukr.) o zniesienie sądów doraźnych, jak również rezolucję posła **Wachniuka** (Ukr.), aby rząd zaniechał likwidacji żupy solnej w Kossowie. Odrzucono trzy rezolucje ks. **Szydelskiego**, domagające się przyśpieszenia spraw, związanych z wykonaniem konkordatu.

Przy rezolucji posła Wełykanowicza (Ukr.) o zaopatrzenie inwalidów galicyjskiej armji ukraińskiej, poseł **Polakiewicz** oświadczył, że w zasadzie godzi się na zaopatrzenie polskich inwalidów narodowości ukraińskiej. Rezolucja w obecnem **brzmieniu** została odrzucona.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie komisji w sobotę 30 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem. Na porządku dziennym **ustawa skarbowa** i referat generalny.

Czas odnowić przedpłatę na luty

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY: Od sympatyka z Nowego Sącza 20 złotych.

Padł trupem na widok sekwestratora!

Z Oświęcimia donoszą nam: We czwartek przed południem miasto poruszone zostało niezwykłym, tragicznym wypadkiem, jakiemu uległ znany, poważny i szanowany kupiec, właściciel hurtowni towarów cukierniczych, **Lichter**. Skutkiem kryzysu gospodarczego, który potęguje się w Polsce, dzięki „radosnej twórczości", — czy też bezczynności czynników odpowiedzialnych, a raczej nieodpowiedzialnych, kupiec Lichter, znany z solidności, znalazł się wobec wielkich trudności finansowych. We czwartek właśnie, o godzinie 10 przedpołudniem zjawili się w jego hurtowni trzej wierzyciele z sekwestratorem na czele. Na ich widok Lichter, należący do ludzi wrażliwych, **zachwiał się nagle na nogach i padł trupem na miejscu.**

Wypadek ten wywołał głębokie wrażenie w mieście i liczne komentarze, na temat obecnej sytuacji ekonomicznej i politycznej.

Wiadomości polityczne

—o—

RZĄD MNIEJSZOŚCIOWY W AUSTRJI?

Już dziś jest pewnem, że o ile dotychczasowy kanclerz dr. Buresch zdoła utworzyć nowy gabinet, będzie to rząd mniejszościowy. Po wycofaniu się Wszechniemców, rozgoryczonych usunięciem Schobera ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, pozostałyby w większości tylko dwa stronnictwa: chrześcijańsko-socjalni i Landbund, liczące razem 75 mandatów na ogólną liczbę 165 — a więc mniejszość. Gdyby Bureschowi udało się wciągnąć do większości 8 posłów Heimwehry, miałby 83 głosy — o jeden głos ponad absolutną większość. Taki słaby rząd nie byłby w stanie bez tolerancji ze strony socjalistów (73 mandaty) przeprowadzić żadnej ważniejszej ustawy, aktualnych teraz wobec nacisku zagranicy na uporządkowanie finansów państwa, kolei i Credit-Anstaltu. Nadzieje ks. Seipla, że wywołane przez niego przesilenie skończy się powołaniem jego do władzy, mają słabe widoki powodzenia, ponieważ za Seiplem oświadczyła się właściwie tylko mniejszość partji chrześc.-socjalnej, mniejszość o wyraźnych tendencjach monarchistycznych.

KANDYDATURY NA PREZYDENTA NIEMIEC

Wobec oświadczenia Hindenburga, że przyjmie kandydaturę tylko pod warunkiem, że wszystkie te stronnictwa, które głosowały na niego w r. 1925 na nią się zgodzą, utworzony został pod przewodnictwem nadburmistrza Berlina dra Sahma komitet międzypartyjny dla poparcia tej kandydatury. Jednomyślności jednak nie osiągnięto, ponieważ nacjonaliści (partja Hugenberga) i hitlerowcy wysuwają własnego kandydata. Ponieważ Hitler jako obcokrajowiec nie może kandydować, partje te wysuną prawdopodobnie Fricka, b. ministra w Brunświku, prawą rękę Hitlera. Z chwilą ogłoszenia tej kandydatury, co ma nastąpić 3 lutego, Hindenburg prawdopodobnie odmówi kandydowania, wobec czego stronnictwa będą miały wolną rękę co do pierwszego głosowania, a gdy ono nie da rezultatu, zapewne porozumieją się co do wspólnego kandydata do drugiego głosowania.

60-LECIE „CZERWONEGO BISMARCKA"

Premjer pruski tow. Otto Braun ukończył w tych dniach 60 lat życia. Ten syn robotnika kolejowego a później drukarz od 12 lat stoi na czele rządu Prus, z których on sam zrobił najsilniejszą podporę republiki niemieckiej. Braun jest premjerem rządu koalicyjnego, do którego należą socjaliści, centrum i demokraci. Trzyma on cugle w silnych rękach tak, że śmiertelni jego wrogowie: nacjonaliści i hitlerowcy przezwali go „czerwonym Bismarckiem". Przy wyborach prezydenta w r. 1925 Braun był kandydatem socjalistów. I przy obecnych wyborach, o ile nie przyjdzie do porozumienia między stronnictwami, partja go postawi. Wedle konstytucji pruskiej premjer jest równocześnie naczelnikiem państwa. Jego wybiera Sejm, zaś ministrów sam premjer mianuje. Wybory w Prusiech, które się mają odbyć w maju br., zadecydują, czy ten niezwykły człowiek dalej pozostanie na czele rządu.

UCZCZENIE HENDERSONA

We wtorek 26 bm. tow. Hendersonowi doręczono, na 2 dni przed jego odjazdem do Genewy, adres podpisany przez szereg wybitnych osób ze wszystkich obozów politycznych z arcybiskupem Canterbury, prymasem Anglji na czele, a zawierający następujące oświadczenie:

„Wyrażamy Panu głęboką wdzięczność za wielkie usługi, jakie oddał Pan pokojowi międzynarodowemu w czasie swego urzędowania jako minister spraw zagranicznych i zaręczamy Panu nasze gorące poparcie w dziele przewodniczenia światowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie".

Przy wręczaniu tego adresu dr. Maude Royden, jedyna kobieta w Anglji, uprawniona do wygłaszania kazań w kościołach państwowego Kościoła anglikańskiego, wygłosiła przemówienie, stwierdzające, że poza podpisanymi stoi *olbrzymia liczba ludzi, pokładających bezwzględne zaufanie w Arturze Hendersonie.* Tow. Henderson w swej odpowiedzi stwierdził, że jeśli był w stanie oddać jakąś usługę pokojowi, to tylko dzięki swemu nawskroś międzynarodowemu sposobowi myślenia.

Demonstracja ta ma znaczenie dlatego, że w militarystycznych kołach istnieje tendencja do podważenia powagi Hendersona, jako przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej pod pozorem, że po klęsce wyborczej nie reprezentuje on rzekomo nikogo oprócz Międzynarodówki Socjalistycznej. Powyżej opisana demonstracja zadaje tym twierdzeniom kłam.

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA W HISZPANJI

Na posiedzeniu rady ministrów min. oświaty tow. *de Los Rios* wyjaśnił, że ilość szkół świeżo wybudowanych lub będących w budowie wynosi w Madrycie 185. 10.000 dzieci będzie mogło kształcić się w nich.

W innych miejscowościach Hiszpanji ilość szkół będących w budowie, wynosi 767. Będą one mogły przyjąć 38.350 uczniów.

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

U kolejarzy (ZZK, ul. Warszawska 15) w sobotę 30 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt **tow. Adama Polewki** na temat: „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 31 stycznia i we wtorek 2 lutego br. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlone będzie dla TUR **o godz. 7 wieczór** sensacyjny film p. t.:

„DZIECI KAPITANA GRANTA".

Film powyższy jest **osnuty na tle popularnej powieści Juljana Vernego**, a treść pełna niezwykłych przygód podczas podróży naokoło świata. **Ceny biletów najniższe**, po 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kina Muzeum.

PRELEKCJA ST. JAROSZA DLA TUR: „PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI"

Pod powyższym tytułem staraniem TUR **na „czwartkówce" 4 lutego przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi odczyt p. ST. JAROSZ, kierownik pierwszej europejskiej ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce, znakomity mówca — znany prelegent i podróżnik.**

W czasie odczytu **puszczonych będzie na ekran 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych** — jedynych tego rodzaju w Europie.

Treścią odczytu p. St. Jarosza będą jego przeżycia z 3 letniej podróży po Ameryce Północnej.

Cena biletów: krzesła 50 gr., miejsca stojące 30 gr.

Początek prelekcji punktualnie o godz. 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień odczytu od 6 wieczór przy wejściu na salę teatralną TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

TEATR TUR

We wtorek 2 lutego wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) **po raz drugi i ostatni** niezwykle wesoły wodewil ze śpiewami Pobratymca p. t.:

„WYROBY KRAJOWE".

W przedstawieniu bierze udział orkiestra org. ml. TUR. **Początek o godz. 6 wieczór. — Ceny miejsc zwykłe.**

—ooo—

OTWARCIE KURSU UMIEJĘTNOŚCI SPRZEDAWANIA odbędzie się we środę 3 lutego br. o godz. 7.30 wiecz. w sali wykładowej Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9, I. p. Wpisy przedłużone do dnia otwarcia kursu. Na wykłady dopuszczeni są poza stałymi uczestnikami kursu, także słuchacze przygodni.

POD ADRESEM PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE. Bezrobotni żalą się na stosunki panujące w urzędzie pośrednictwa pracy przy ul. Lubelskiej. Mianowicie skutkiem zapewne zarządzeń oszczędnościowych, w urzędzie tym zamało sił urzędniczych zajętych jest przy załatwianiu olbrzymich tłumów bezrobotnych fizycznych i umysłowych. — Wobec tego wielkie tłumy oczekują napróżno *nietylko dniami, ale tygodniami* na załatwienie spraw, zwłaszcza przy zgłaszaniu się do kontroli. Doszło do tego, że ludzie gromadzą się już o północy, mimo zimna, by zająć miejsce bliżej *jenego* okienka, które obsłużyć ma tysiące. Cierpią na tem niesłychanie zwłaszcza ci bezrobotni, którzy nie pobierają zasiłków, a starają się, lub pozostają na doraźnej pomocy z Komitetu pomocy dla bezrobotnych. Jak wiadomo, uzyskanie tej pomocy udzielanej w naturze, zależne jest od zarejestrowania się PUPP i pozostawania w jego ewidencji, pod jego kontrolą, co potwierdza urząd w legitymacji bezrobotnego. Otóż dopóki bezrobotny nie uzyska odpowiedniej adnotacji kontrolnej w legitymacji za określony czas, dopóty nie może uzyskać pomocy z Komitetu dla bezrobotnych. Jeden z bezrobotnych umysłowych np. żali się, że od 11 stycznia zgłasza się do kontroli i zawsze odchodzi nie załatwiwszy sprawy, gdyż jedna urzędniczka podołać pracy nie jest w stanie, wobec olbrzymich tłumów. Należy wniknąć w położenie tych ludzi. Jest ono straszne. Kierownik Urzędu pośrednictwa pracy tłumaczy się brakiem sił urzędniczych. Otóż bezrobotni umysłowi zgłaszają gotowość bezinteresownego podjęcia się pracy przy zgłaszających się do kontroli. Bezrobotni żalą się też na ciągłe ściąganie z nich protokularnych danych, dotyczących ich stanu i położenia, co tylko dręczy i tak zmaltretowanych dosyć nędzą. Sądzić należy, że kierownictwo PUPP znajdzie jakiś sposób na pomyślne załatwienie słusznych żalów bezrobotnych, gdyż taki stan absolutnie nadal trwać nie może. Należałoby przeznaczyć więcej sił dla załatwiania tłumów bezrobotnych, uruchomić więcej okienek i ewentualnie zarządzić popołudniowe urzędowanie.

KOMITET POMOCY DLA OFIAR PRZESILENIA GOSPODARCZEGO. Na posiedzeniu Komitetu pomocy pod przewodnictwem prezesa gminy izr., dra Rafała Landaua, złożone zostało sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu. — Rozdano dotąd dzieciom szkolnym bez różnicy wyznania 16.420 objadów, osobom starszym objadów 6050, deputatów żywnościowych 1.600, gotówką 2.200 zł., zaś gmina żydowska rozdała bezpłatnie 34 wagonów węgla. Wobec szerzącej się nędzy a braku dalszych funduszów uchwalono rozszerzyć działalność zbiórkową, by komitet zadaniom swoim mógł sprostać.

EKSPLOZJA W MAGAZYNIE MATERJAŁÓW ŁATWOPALNYCH. We czwartek późnym wieczorem wybuchł pożar w budynku przy ul. Mazowieckiej 64, gdzie mieścił się magazyn materjałów łatwopalnych, jak benzyna, amoniak, farby itd. W pewnym momencie materjały te eksplodowały, niszcząc częściowo magazyn. Straż pożarna miała podwójne zadanie do spełnienia: usunięcie gruzów i zlokalizowanie ognia, co trwało około 6 godzin. Pożar zniszczył dużo części materjałów, przeznaczonych do wyrobu farb. Nad ranem straż wróciła do koszar.

KRADZIEŻE. Z gablotki mieszczącej się w sklepie Dory Ohrenstein przy ul. Starowiślnej l. 19, skradziono zegarek branzoletkowy damski, wartości 120 zł. — P. Oskarowi Naglerowi, zam. przy ul. Zamojskiego l. 32, skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę łącznej wartości 2.195 zł.

ZŁODZIEJ POBIŁ STRÓŻA KOLEJOWEGO. Na bramie kolejowej u wylotu ul. Pawiej, Wojciech Wojas stróż kolejowy, zobaczywszy jakiegoś osobnika, kradnącego koks z wagonu kolejowego, usiłował go przytrzymać. Osobnik ów rzucił się na Wojasa i dotkliwie go pobił, poczem zbiegł. Wojasem zajął się lekarz kolejowy.

TEATRY I KONCERTY

ANTONI FERTNER W TEATRZE MIEJSKIM. Zapowiedź występów komika scen warszawskich Antoniego Fertnera, który dotąd nigdy w Krakowie nie grał, zainteresowała w najwyższym stopniu szeroką publiczność. Dziś w sobotę pierwszy występ w farsie „Pan naczelnik — to ja...". Obok gościa biorą udział w wykonaniu farsy, przygotowanej przez M. Jednowskiego pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka, Nowakowska, Burmatowicz, Leliwa, Turski, Wroński i inni. Nowe dekoracje M. Różańskiego wraz z efektem pociągu wjeżdżającego na stację. Wobec krótkiego urlopu, uzyskanego w teatrach warszawskich, A. Fertner grać będzie codziennie w tej farsie przez najbliższe pięć dni. Jutro popołudniu po cenach zniżonych również z udziałem warszawskiego gościa w roli Mrozika „Wesele Fonsia".

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, znakomity pianista-wirtuoz, niezrównany odtwórca dzieł Chopina, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 4 lutego w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT O TECHNOLOGJI FARB. W poniedziałek o godzinie 3 popołudniu w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wygłosi p. Richard Neumann prelekcję z zakresu rozpoznawania właściwości farb w zastosowaniu do malarstwa dekoracyjnego.

KARNAWAŁ

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Najmilsze zakończenie karnawału przyniesie ciesząca się ustaloną opinją jednej z najlepszych imprez karnawałowych: reduta artystów teatru miejskiego im. J. Słowackiego. Komitet dokłada starań, by i w tym roku podtrzymać chlubną tradycję i dać sympatykom naszych artystów prawdziwe miłe zakończenie tegorocznego krótkiego karnawału. Komitet rozpoczął już wysyłkę imiennych zaproszeń.

BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Dnia 9 lutego br., t. j. w ostatni wtorek karnawału, odbędzie się jak corocznie tradycyjny bal maskowy Towarzystwa urzędników miejskich w salach Starego Teatru. Komitet rozpocznie w najbliższych dniach wysyłanie zaproszeń.

SPORT

MECZ BOKSERSKI. Gedania (Gdańsk)—Wawel odbędzie się we wtorek 2 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali Sokoła. Sędziować będzie przypuszczalnie p. Z. Wande z Katowic.

—ooo—

Z Polski

INŻ. ZAREMBA POZOSTANIE W WIĘZIENIU. Wczoraj we Lwowie odbyła się w sądzie karnym sesja nad wniesionem zażaleniem obrońcy Zaremby, adw. dr. Landaua, przeciwko zawieszeniu nad Zarembą, aresztu śledczego. W sesji wzięli udział wicepr. Medyński, prok. Zubrzycki oraz sędzia śledczy dr. Kulczycki, który na podstawie aktów zreferował stan śledztwa. W wyniku narady postanowiono odrzucić zażalenie Zaremby, ponieważ brak jeszcze wyników badań daktyloskopijnych z Warszawy.

MORDERCZYNI ŚP. BOYA KS. WORONIECKA PRZEBYWA NA BADANIU W TWORKACH. Głośna sprawa zabójstwa śp. Brunona Boya w Warszawie, nie przestaje w dalszym ciągu, ze względu na tło i niesamowite podłoże dramatu, interesować opinji publicznej. Zabójczyni Zyta ks. Korybut - Woroniecka po kilkotygodniowym pobycie w więzieniu, została na mocy decyzji władz, przesłana do szpitala dla chorych umysłowo w Tworkach, celem dokładnego zbadania jej poczytalności. Po krótkotrwałej depresji obecnie Woroniecka czuje się zupełnie dobrze i swem postępowaniem nie zdradza zupełnie objawów jakiejś stałej choroby umysłowej. Naczelny lekarz szpitala, dr. Łuniewski, pozwolił, by w pokoju, w którym umieszczono badaną. znajdował się fortepian. Zyta ks. Woroniecka, jak wiadomo, ukończyła w Paryżu z odznaczeniem wyższą szkołę muzyczną. Zabójczyni, siedząc w tym pokoju, cały dzień korzysta z instrumentu. Badanie potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka tygodni, poczem opinja lekarzy zostanie przekazana władzom sądowym. Rozprawy sądowej oczekiwać należy w połowie kwietnia br.

Bombardowanie i zajęcie Szanghaju przez Japończyków

Londyn, 29 stycznia. Mimo ustępstw ze strony władz chińskich, rozgorzały w Szanghaju **poważne walki** między Chińczykami a Japończykami. Wczoraj wieczór japońskie okręty wojenne poczęły ostrzeliwać dzielnicę chińską w Szanghaju, Chapei i równocześnie wysadzono na ląd wojska japońskie. Fort chiński Wusung, celem przeszkodzenia lądowaniu wojsk japońskich, otwarł ogień armatni, na co odpowiedziały okręty japońskie również ogniem armatnim. Kanonada trwała blisko godzinę. Późnym wieczorem samoloty japońskie obrzuciły dzielnicę Chapei **bombami.** Po parogodzinnej przerwie rozgorzały nad ranem **nowe walki.** Japońska eskadra lotnicza o zmroku jeszcze poczęła **bombardować** dzielnicę chińską. Bombardowanie trwało do rana. Ogółem 6 godzin trwało bombardowanie Chapei przez samoloty japońskie. W dzielnicy tej wybuchł **pożar,** który szaleje do tej pory. Rano o godzinie 7 **wojska japońskie zajęły wszystkie strategiczne punkty dzielnicy.** Wkraczających Japończyków ostrzeliwali Chińczycy z karabinów maszynowych, ulokowanych na dachach domów. Do rana mieli Japończycy 11 zabitych i 50 rannych. Straty Chińczyków nie są znane, muszą być jednak **bardzo duże,** ponieważ bombardowanie gęsto zaludnionej dzielnicy chińskiej musiało pociągnąć za sobą **liczne ofiary wśród ludności cywilnej.** Mieszkańcy ani na chwilę nie mogą opuścić swych mieszkań. Uciekają i chronią się, gdzie popadnie jedynie ci, którym dach nad głową płonie. Licząca pół miljona mieszkańców dzielnica Chapei obserwowana nad ranem o zmroku z dachów koncesji międzynarodowej przedstawiała **jedno wielkie morze płomieni,** obecnie tonie w chmurach dymu.

OBRONA DZIELNICY EUROPEJSKIEJ

Londyn, 29 stycznia. Wedle doniesień z Szanghaju wojska japońskie czynią przygotowania do obsadzenia dworca północnego. Chińczycy gotują się do obrony, ściągając z okolicy wojsko i pociągi pancerne. Oddział chińskich żołnierzy przedostał się z dzielnicy chińskiej do zachodniej części koncesji międzynarodowej, został jednak przez wojska angielskie wyparty. Straże graniczne koncesji międzynarodowej zostały wzmocnione oddziałami ochotniczemi i wynoszą obecnie łącznie z policją około 10 tysięcy osób.

BOMBA NA DZIELNICĘ EUROPEJSKA

Paryż, 29 stycznia. Donoszą z Szanghaju, że podczas bombardowania dzielnicy Chapei przez samoloty japońskie jedna z bomb spadła na terytorjum koncesji międzynarodowej, wyrządzając wielkie straty. Na szczęście ofiar w ludziach niema.

ZMIANA RZĄDU CHIŃSKIEGO WŚRÓD HUKU DZIAŁ

Paryż, 29 stycznia. Donoszą z Nankinu, że Chiny przygotowują się do stawienia wojskom japońskim oporu. Z Nankinu odtransportowano do Szanghaju armję 19 i dywizję gwardji narodowej. Przy akompanjamencie grzmotów dział i huku bomb w Szanghaju dokonano ubiegłej nocy w Nankinie **rekonstrukcji rządu.** Miejsce dotychczasowego premjera chińskiego Sun-Fo zajął Wangczinwai, ministrem spraw zagranicznych został mianowany Lowenkau.

DALSZE WOJSKA JAPOŃSKIE DO SZANGHAJU

Londyn, 29 stycznia. Donoszą z Tokio, że władze japońskie wysłały dziś rano z Sasebo do Szanghaju 14 okrętów wojennych, w tem 4 krążowniki i 2 okręty macierzyste dla samolotów, mimo, iż w porcie w Szanghaju znajdują się już 23 japońskie okręty wojenne. Okręty wiozą na pokładzie liczne oddziały strzelców morskich, które mają być w Szanghaju wysadzone na ląd. — W japońskich kołach oficjalnych mówią o konieczności wysłania do Szanghaju silnych oddziałów wojskowych i o możliwości **bombardowania całego miasta.**

WALKA O DWORZEC KOLEJOWY

Paryż, 29 stycznia. Donoszą z Szanghaju, że dziś w południe japońska eskadra lotnicza dokonała ataku na dworzec kolejowy w Chapei, którego wojska chińskie broniły z całą zaciekłością. Dworzec został doszczętnie zniszczony. — Straty chińskie w Chapei oceniają na 300 zabitych i rannych.

STRAJK GENERALNY

Paryż, 29 stycznia. W Szanghaju ogłoszono dziś strajk generalny z powodu napadu wojsk japońskich na miasto. Komunikacja ustała, banki i sklepy są zamknięte.

Z WYSTAWY

S. I. WITKIEWICZ, GRAFICY I INNI

Przesada, panowie, wielka przesada, że tłumy zalegają świetlicę Pałacu Sztuki i głowią się nad odgadnięciem niesamowitej treści kilkudziesięciu t. zw. portretów, wykonanych przez St. Ign. Witkiewicza. Do rozwiązywania rebusów w dzisiejszych czasach ludzie niezbyt pochopni. To tylko jeden z profesorów psychologji uznał to za „swój" temat, ale zarówno artyści, jak i publiczność niechętnie przebywa w tym „domu, w którym straszy". Te wyolbrzymione okładki książek, należących do wagonowej literatury lub afisze do kryminalnych filmów, naturalistyczne, akademickie portrety, sztucznie karykaturyzowane, z domieszką fajerwerkowych tricków dla snobów, są spóźnioną, secesjonistyczną robotą, która z prawdziwym, nowoczesnym wysiłkiem artystycznym niewiele ma wspólności. W każdym razie nie odnajdujemy tu ani śladu kultu czystej formy w sztuce, głoszonej nieustępliwie z żelazną logiką przez autora, natomiast w pracach tych dostrzegamy zbyteczne literackie upstrzenia w postaci naiwnych, psychologicznych introspekcyj, dziwacznych napisów np. PN 60 + cof + pyfko i t. p. mało poważne żarty starego, rozkapryszonego dziecka. Jestem zdania, że albo teorja Witkiewicza dyskredytuje jego „malarstwo", którego sam autor, jak słyszałem, nie zalicza do malarstwa, albo też naodwrót.

Z pośród malarzy, występujących z większemi kolekcjami, wspomnieć należy Józefa Chlebusa, który, w porównaniu ze swemi dawnemi pracami, bezprzecznie uszlachetnił swą paletę pogłębieniem upodobanej gamy zielonkawo-fioletowawej. Zarówno pejzaże tatrzańskie, jak i typy góralskie, martwe natury i t. d., malowane nie bez szlachetnego wysiłku, należą jednak jeszcze do malarstwa walerowego, dzięki stałym, wyraźnym tendencjom do wspomnianych dwóch tonów.

Pejzaże Stanisławy Centnerszwerowej malowane w celu oddania południowego słońca kwietnemi barwami, spełniają swe zadanie, niemniej małe odstępstwo od realistycznych kształtów natury i małe pogłębienie kolorytu wyznaczają artystce konieczną drogę ewolucji.

Trzecim malarzem w wystawie bieżącej jest Michał Rekucki, którego w dwóch „Cygankach" cechuje skrupulatność realistycznego rysunku.

Dwie sale wypełniają prace Tow. Artystów Grafików, które dało się już chlubnie poznać na kilku wystawach w kraju i zagranicą. Organizator tego zrzeszenia, Leon Kowalski, którego niegdyś nazwałem „młodym", pisząc o jego marsylskich pejzażach, tchnących szczerą młodością, wystawił obecnie prace różnotypowe. Obok drzeworytów, przedstawiających motywy krakowskie, ciętych, jakby nieśmiałą ręką ucznia, — lekko, precyzyjnie nakreślona suchą igłą malutka „Główka". Obok ilustracyj do noweli J. Wiktora „P. Jezus Kwietny", których intencją było pewne prymityzowanie tematu — autolitografja w duchu klasycznym „Chrystus" i narysowaną czarną kredką „Ambona", której ścisłość rysunkowa i niezawodność kreski łączy się z tendencją do elegancji.

Stanisława Jakubowskiego drobne wymiarami obrazeczki o temacie pejzażowym wykonane są najrozmaitszemi technikami: ołówkiem, tuszem, piórem, węglem, akwarelą, drzeworytowo, kwasorytowo, suchą igłą, vernis mou — bo autor jest jednym z tych nielicznych grafików, który uprawia wszystkie techniki graficzne. W pracach tych jednak, przeważnie pamięciowych lub fantazyjnych, udatność techniczna dominuje nad wartościami artystycznemi.

Józefa Pochwalskiego prace graficzne, wykonane w najrozmaitszych technikach, znamionuje w temacie wielka rozmaitość, a w wykonaniu ścisłość realistycznego rysunku, posunięta aż do zatracania indywidualnego charakteru t. j. wartości, której dzisiaj coraz ważniejsze miejsce wyznaczamy w sztuce.

Najciekawszym, bo i najmniej znanym, jest na tej wystawie Jan Kluska, drzeworytnik pełen temperamentu i swoistego stosunku do formy oraz czarnych i białych zgłosek, któremi wyraża swój indywidualny styl. W jego cyklach „Kraków", „Zwierzyniec", „Toruń", „Pory roku" i „Polski Gród" znać szlachetny wysiłek zaznaczenia swego ja w polskiej grafice, czego też w niedalekiej przyszłości od młodego artysty spodziewać się należy.

Z pośród prac Jana Wojnarskiego „Akt", wykonany w kwasorycie metodą odpryskową i tintą, cechuje właściwe artyście, zamaszyste ujęcie formy, a akwaforta „Chrystus na Wawelu", obok innych zalet, zaciekawia subtelnem oddaniem delikatnego błysku blachy, przesłoniętej kirem.

Rysunki węglem Tadeusza Waśkowskiego mają własne znamiona, po których wszędzie rozpoznać je można. Jest to ścisłość obserwacji, sumienność i pewność rysunkowa obok elegancji technicznej i umiejętności rozkładania akcentów czerni.

Ponad to z innych prac wymienić należy niesłychanie proste w koncepcji i z graficznym sensem narysowane przez Zyg. Króla „Koty", autolitografowane pejzaże Stan. Szwarca, mające w wyrazie pewien odcień muzealnej litografji, dobry w charakterze drzeworyt Andrzeja Olesia „Nas dwoje", impresjonistyczne rysunki z Riwjery, wykonane przez W. Weissa, a wreszcie prace drzeworytnicze: J. Angermanówny i B. Filasiewiczówny oraz biegłej w kolorowym kwasorycie W. Komorowskiej.

Przypadkowo pominięta w katalogu Dyboska wystawia kolekcję akwafort, poprawnych w realistycznym rysunku i nie bez poczucia graficznego wyrazu, jak świadczą o tem „Sosny" i inne pejzażowe motywy.

T. S.

ROSJA NIE PUSZCZA TRANSPORTÓW JAPOŃSKICH

Moskwa, 29 stycznia. Rząd sowiecki za pośrednictwem swego posła w Tokjo energicznie sprzeciwił się transportowi wojsk japońskich na kolei wschodnio-chińskiej. Jak słychać, rząd japoński zamierza rząd sowiecki ostrzec, że z powodu tej odmowy będzie musiał wziąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie wykroczenia antyjapońskie, jakieby się w Charbinie wydarzyły. Poza tem rząd japoński zapowiedział, że w razie potrzeby prześle swe wojska do Charbina drogą powietrzną.

INTERWENCJA DYPLOMATYCZNA

Londyn, 29 stycznia. Ambasador brytyjski w Tokio interwenjował dziś u rządu japońskiego z powodu ostatnich wydarzeń w Szanghaju.

Moskwa, 29 stycznia. Z Tokio donoszą, że ambasador angielski i ambasador amerykański interwenjowali u rządu japońskiego, aby w koncesji międzynarodowej w Szanghaju nie przedsiębrał żadnych kroków. bez uprzedniego porozumienia z zainteresowanemi rządami.

LIGA NARODÓW

Genewa, 29 stycznia. Dziś przedpołudniem odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi pod przewodnictwem Paul-Boncoura. Posiedzenie to poświęcone było ostatnim wydarzeniom w Chinach.

Genewa, 29 stycznia. Delegat chiński Yen wręczył dziś generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów pismo, w którem rząd chiński oświadcza, iż sytuacja w Chinach doszła obecnie do stanu, który grozi wybuchem wojny chińsko-japońskiej. — Z tego powodu rząd chiński proponuje, aby w postępowaniu w sporze chińsko-japońskim zastosowano artykuł 15 paktu Ligi Narodów. Różnica między dotychczas stosowanym artykułem 11, a proponowanym artykułem 15, jest ta, że artykuł 15 zawiera obowiązujące i we wszystkich szczegółach ustalone postępowanie w rozstrzyganiu sporów między członkami Ligi, oraz, iż uchwały Rady Ligi zapadają większością głosów, a nie — jak przy artykule 11 — jednogłośnie.

Genewa, 29 stycznia. Dziś o godz. 15 zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie poufne w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. W godzinę później otwarto posiedzenie jawne, na którem zajmowano się projektem chińskim w sprawie zastosowania art. 15 paktu L. N. Generalny sekretarz sir Eric Drummond odczytał wniosek rządu chińskiego. Przewodniczący Paul-Boncour oświadczył, że obowiązki Ligi Narodów wynikają z paktu i wspólnej gwarancji państw należących do Ligi Narodów. Ta dotąd nie potrafiła skutecznie rozwiązać tego problemu. Przypomniał on, że obowiązkiem Ligi i jej członków jest, aby przeprowadziła swe uchwały. Jak słychać Rada zamierza się przychylić do wniosku chińskiego w sprawie zastosowania art. 15. Komisja mająca zbadać sytuację na miejscu ma bezzwłocznie wyjechać do Chin drogą najkrótszą, tj. przez Rosję sowiecką.

TELEGRAMY

—o—

ZAREJESTROWANIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY

Warszawa, 29 stycznia telefon wł. „Naprzodu"). Na podstawie uchwalonego przez walny zjazd dziennikarzy polskich w dniu 13 grudnia ub. r. nowego statutu główny inspektor pracy dziś wpisał do rejestru Związków zawodowych zrzeszenie pod nazwą „Związek dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej".

WYSTĄPIENIE Z CHADECJI

Warszawa, 29 stycznia telefon wł. „Naprzodu"). Poseł ks. Szydelski zawiadomił marszałka Sejmu, że występuje z klubu Ch-D, nie zgłaszając przynależności do innego klubu. Ze strony Ch-D informują, że ks. Szydelski, który uzyskał mandat we Lwowie z listy BB, dlatego wystąpił z Ch-D, ponieważ nie chce podporządkować się uchwałom władz stronnictwa.

PRZESILENIE W ESTONJI

Tallin, 29 stycznia. Rząd premjera Paetsa podał się dziś do dymisji.

POTANIENIE PIENIĄDZA W ESTONJI

Tallin, 29 stycznia. Bank estoński obniżył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową z 6 i pół na 5 i pół procent.

GABINET MNIEJSZOŚCIOWY W AUSTRJI

Wiedeń, 29 stycznia. W kołach parlamentarnych mówią o porozumieniu chrześcijańsko-społecznych z Landbundem w sprawie utworzenia gabinetu mniejszościowego. Jak słychać w gabinecie tym kanclerz dr. Buresch miałby objąć także tekę ministra spraw zagranicznych.

W niedzielę rozstrzygnie się sytuacja w górnictwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 29 stycznia.

Orzeczenie komisji arbitrażowej przyjęły tylko związki „sanacyjne". W niedzielę odbędą się w Katowicach kongresy Centralnego Związku Górników i Zespołu pracy, na których zapadną uchwały co do dalszej akcji.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY HITLEROWCÓW

Berlin, 29 stycznia. W Norymberdze aresztowany został wczoraj wieczór przywódca hitlerowskich oddziałów szturmowych w Berlinie hr. Helldorf, ponieważ w ciągu rozprawy o zajścia antysemickie na Kurfürstendamm bez należytego usprawiedliwienia wyjechał z Berlina i nie stawił się na wczorajszą rozprawę. Aresztowanego Helldorfa przywieziono dziś rano do Berlina i osadzono w areszcie śledczym, skąd przedpołudniem odprowadzony został pod eskortą na rozprawę. Pozostaje on w areszcie prewencyjnym.

OSWOJONA PANTERA POŻARŁA DZIECKO

Berlin, 29 stycznia. W dzielnicy Wilmersdorf pożarła dziś pantera dwuletnią dziewczynkę w mieszkaniu artysty-malarza Othegravena. — Malarz trzymał u siebie oswojoną panterę, którą chciał wytresować do zdjęć filmowych. Dziś, gdy do mieszkania malarza weszła pewna kobieta z dwuletnią córeczką, rzuciła się na nie pantera, matkę powaliła na ziemię, a córeczkę zagryzła i poszarpała na kawałki, zanim właściciel zwierzęcia zdołał napadniętym przyjść z pomocą.

ROKOWANIA O PAKT FRANCUSKO-ROSYJSKI

Paryż, 29 stycznia. Premjer Laval przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego i odbył z nim dłuższą rozmowę. Wedle „Echo de Paris" rozmowa ich dotyczyła **rokowań francusko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji,** przyczem Laval miał oświadczyć, że nie uważa za obowiązujące umowy, jakie przed nim doszły do skutku między delegatami francuskimi a sowieckimi.

USTĄPIENIE I POZOSTANIE GEN. WEYGANDA

Paryż, 29 stycznia. Szef francuskiego sztabu generalnego generał Weygand wystąpił ze służby czynnej z powodu przekroczenia 65 roku życia. Dzienniki twierdzą jednak, że pozostanie on na obecnem stanowisku szefa sztabu generalnego do roku 1935.

ANGIELSKA ŁÓDŹ PODWODNA ZGINĘŁA BEZ RATUNKU

Londyn, 29 stycznia. Admiralicja angielska komunikuje, że **niema już żadnej nadziei,** aby załoga zatoniętej łodzi podwodnej „M 2" mogła się jeszcze znajdować przy życiu. Przypuszczalnie załoga zginęła wraz z łodzią w następstwie eksplozji.

USPOKOJENIE W HISZPANJI

Madryt, 29 stycznia. Oficjalnie komunikują, że w całej Hiszpanji panuje obecnie **zupełny spokój.** — W Barcelonie, w Katalonji i w innych okręgach przemysłowych, w których w ostatnich czasach częste były rozruchy strajkowe, podjęta została **praca normalna.** W związku z rozwiązaniem zakonu jezuickiego, nie doszło do żadnych zamieszek. Większość jezuitów wyjechała do Belgji, część zaś wróciła do swych rodzin w kraju.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł dr. **Rubel** (BB) referował ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji między państwami sukcesyjnemi w sprawie wypłaty zaopatrzenia funkcjonarjuszom państwowym i gminnym. Chodzi o to, aby byli urzędnicy austrjaccy, którzy przed wojną nabyli prawa emerytalne a później stali się obywatelami jednego z państw sukcesyjnych, praw tych nie utracili. Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

ZAHAMOWANIE REFORMY ROLNEJ

Pos. **Lechnicki** (BB) referował ustawę o ułatwieniu spłat w rolnictwie. Referent wywodzi, że chodzi o **zawieszenie pewnych artykułów ustawy o reformie rolnej** w tym celu, aby umożliwić parcelację i w ten sposób umożliwić spłatę obciążeń gospodarstw rolnych.

Pos. **Mikołajczyk** (str. lud.) oświadcza, że ustawa ta dowodzi, że ministerstwo rolnictwa jest ekspozyturą ziemiaństwa. Chodzi w tej ustawie o to, aby ziemianie mieli ułatwioną dobrowolną parcelację. Mowca proponuje wykup ziemi przez państwo po cenie, jaką ziemianie sami podali przy szacunku.

Pos. **Fijałkowski** (str. nar.) oświadcza, że trzeba zmienić ogólną politykę wobec rolnictwa.

Tow. pos. **Nowicki** wskazuje, że z ustawy wynikne **zahamowanie reformy rolnej.** Wychodzi na jaw tendencja, aby z parcelacji zrobić interes handlowy, podczas gdy my uważamy, że parcelacja jest potrzebna dla naprawy ustroju rolnego. Przy tak sformułowanej ustawie nabywcami ziemi nie będą robotnicy rolni ani małorolni ani nawet średni gospodarze, lecz istnieje możność, że wierzyciel za długi będzie ziemię zabierał. Projektowana ustawa stwarza takie warunki, że robotnicy rolni nie będą mogli nabywać parcel. Ustawa ta chce dać ziemianom możność spłacenia długów prywatnych.

Po przemówieniu referenta ustawę przyjęto w II i III czytaniu. Przystąpiono do noweli do ustawy

O POMOCY NA ODBUDOWĘ

Referent pos. **Schimel** (BB) wskazuje, że chodzi o pomoc państwową na odbudowę budynków zniszczonych przez wojnę. We wschodnich i południowo-wschodnich połaciach kraju wojna zniszczyła 1,800.000 budynków. Ogólna ilość już odbudowanych budynków wynosi 1,627.000, pozostaje do odbudowy 162.805 budynków. Dotąd około 30.000 rodzin jest bez dachu. Nowela nadaje komisjom wojewódzkim nieograniczone prawo do umarzania pożyczek.

Tow. poseł **Ciołkosz** nie sprzeciwia się ustawie, która upraszcza sposób umarzania pożyczek, nie załatwia jednak sprawy całkowicie.

Mówca podkreśla, że nikt nie mógł otrzymać pożyczek, jeżeli się sam odbudował. Pożyczki udzielano tylko tym, co mieszkali w ziemiankach. Starostwa zachęcały ludność do korzystania z tych pożyczek, obiecując ich umorzenie. Teraz zaś ministerstwo robót publicznych ściąga te pożyczki bezwzględnie, licząc 2 procent miesięcznie i przeprowadza egzekucje. Podania o umorzenie zalegają latami. Jeśli nawet zgodzić się na indywidualne traktowanie, to jest konieczne wyszczególnienie w ustawie, kto z tych ulg może korzystać. Załatwienie tego w drodze instrukcji jest niewłaściwe, stworzyłoby się bowiem w ten sposób fundusz dyspozycyjny, **który mógłby być dysponowany z politycznego punktu widzenia.** Mówca uważa wniosek stronnictwa ludowego za lepszy i domaga się od rządu jasnego stanowiska w sprawie **odszkodowań wojennych.**

Po przemówieniu posła **Jaworskiego** (klub ukr.) i sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania, którem odrzucono wniosek stronnictwa ludowego, a przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu w myśl wniosku komisji.

Następnie przystąpiono do sprawy upoważnienia ministra przemysłu i handlu do udzielania prawa do budowy oraz zbywania i zamiany gruntów państwowych w Gdyni.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

JAK LAWINA...

„Nie to jest rzeczą przerażającą, że w większości krajów europejskich istnieje bardzo znaczna „armja rezerwowa" przemysłu w postaci robotników bezrobotnych, ale to, że ta armja **STALE WZRASTA**"...

W tych kilkunastu słowach zawarta jest cała tragiczna beznadziejność gasnącego świata kapitalistycznego. Ujął ją w ten lapidarny sposób tow. **Jouhaux**, sekretarz generalny C. G. T. (generalna konfederacja pracy) — kierownik francuskich związków zawodowych, w wywiadzie udzielonym paryskiemu współpracownikowi wielkiego mieszczańskiego dziennika niemieckiego „Berliner Tageblatt", w związku z niedawnemi obradami biura Międzynarodówki Socjalistycznej. **Trudniej o trafniejszą ocenę sytuacji.** Fakt bowiem, że w związku z usprawnieniem przemysłu, poprzez gwałtowne zracjonalizowanie metod pracy, przy równoczesnym bardzo znacznym postępie technicznym, w szeregu krajów europejskich znaczna część robotników przemysłowych została wyrzucona poza nawias produkcji, fakt taki, aczkolwiek społecznie bardzo doniosły, dałby się — być może — zneutralizować przez odpowiedni system ubezpieczeniowy, przez skrócenie czasu pracy, przez skierowanie nadmiaru rąk roboczych ku jakimś nowym dziedzinom twórczości — **wszystkie te jednak pół i ćwierć - środki muszą całkowicie zawieść, jeżeli ta potężna armja rezerwowa przemysłu STALE I SYSTEMATYCZNIE WZRASTA.** Żadne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, żadne skracanie czasu zatrudnienia, nie stanowi lekarstwa, któreby schorzałemu organizmowi gospodarczemu świata kapitalistycznego potrafiło powrócić zdrowie.

Jeżeli by nawet obmyślono jakiś środek zaradczy **na dziś**, przy danej cyfrze bezrobotnych, to cóż będzie **jutro**, jeżeli ta cyfra podniesie się u nas o dalszych kilkadziesiąt tysięcy, a w całej Europie o dalszych kilka miljonów!... **Tutaj nie wytrzyma żadna kalkulacja, zawiedzie każdy system przewidywania.** Nie dziś, to jutro, nie jutro, to pojutrze, za miesiąc, za rok, nadejdzie jednak — musi nadejść — moment szczytowy, w którym będzie musiało nieuchronnie nastąpić **całkowite załamanie się ustroju**, który wyhodował takie sprzeczności.

Spójrzmy wokół siebie.

Kilka lat temu szczytowy moment bezrobocia wyrażał się w Polsce cyfrą tylko nieznacznie przekraczającą **100 tysięcy.** Potem cyfra ta podniosła się gwałtownie do blisko **200 tysięcy**, potem przekroczyła **250 tysięcy.** W roku ubiegłym doszła do **300 tysięcy**, w roku bieżącym **przekroczyła 300 tysięcy!** (Ostatni wykaz tygodniowy państwowych urzędów pośrednictwa pracy wykazuje na dzień 23 bm. **319 tysięcy 362 zarejestrowanych** bezrobotnych — a ilu bezrobotnych nie zostało objętych tym wykazem?...).

Już dziś stało się dla wszystkich widocznem, że przewidywania co do nasilenia bezrobocia w zimie z roku 1931 na rok 1932, **były zupełnie dowolne.** Życie w szybkiem tempie przekroczyło „maksymalną" cyfrę 300 tysięcy, „preliminowaną" przez ministerstwo pracy. — Wiadomo, że największe nasilenie bezrobocia sezonowego przychodzi w lutym i początku marca — **dalecy więc jeszcze jesteśmy od tego najbardziej tragicznego momentu.** A tymczasem, już dzisiaj nędza wśród masy bezrobotnych przechodzi wszelkie pojęcie.

Kilka dni temu pisał o tej sprawie w „**Robotniku**" tow. **Aleksy Bień**, przytaczając przykłady z **Zawiercia**, w ten sposób:

> Miasto całe przedstawia obraz jednej wielkiej nędzy i rozpaczy, po ulicach snują się cienie ludzkie w podartych, wyniszczonych ubraniach, wybladłe i głodne. Różne choroby a przedewszystkiem gruźlica gnieździ się w zastraszający sposób w każdej rodzinie robotniczej, a śmierć zbiera obfite żniwo.
>
> Samobójstwa, omdlenia i wypadki śmierci na ulicy z wycieńczenia, kradzieże i zbiorowe nawet napady w biały dzień na pociągi z węglem są zjawiskiem codziennem.
>
> Właściciele domów i sklepikarze, te tak jeszcze do niedawna zwane sfery średnio zamożne, dziś są takiemi samemi nędzarzami, jak i bezrobotni, bo nikt nie płaci komornego, bo nikt nie kupuje nic w sklepach, gdyż nikt nie ma pieniędzy.
>
> W jednym z lokali, gdzie do niedawna istniał sklep spożywczy, dziś otwarto skład trumien, gdyż jest to jedyny artykuł, na który w Zawierciu jest duże zapotrzebowanie.
>
> Zamiast sklepu z żywnością — sklep z trumnami — oto znak czasu.
>
> Jak i czem ludzie żyją, trudno opisać i trudno w to uwierzyć — bywają wypadki, że na śmietnikach zbierają obierki z kartofli, płuczą je, gotują i jedzą.

Tak jest w **Zawierciu**, trzydziestopięciotysięcznem mieście zagłębia węglowego, podobnie jest w **Łodzi**, przeszło półmiljonowej stolicy przemysłu włókienniczego, podobnie jest w **Warszawie**, podobnie jest **w całej Polsce.**

Na Podkarpaciu, w biednych nieuprzemysłowionych powiatach podgórskich **(Nowy Targ)** ludność bezrolna i drobnorolna **cierpi systematycznie głód** — niema już nawet na chude góralskie placki owsiane, dzieci nie widzą tygodniami mleka. Mięso, tłuszcze, nabiał, zostały zupełnie wykreślone z jadłospisu rodziny chłopskiej!

Po wierzchu, we wsiach będących równocześnie letniskami, znajdzie się jeszcze czasem jaki-taki zarobek, okazja zarobienia kilku złotych, **ale cała południowa część Polski, szeroki pas podgórski wzdłuż Karpat, dorównuje w nędzy chyba tylko wyniszczonym obszarom kresów wschodnich.** Nic dziwnego, że w całej tej, klimatycznie **najzdrowszej** części państwa, stanowiącej naszą dumę, określanej pompatycznie jako „płuca Polski" — szerzy się w sposób zastraszający **gruźlica...**

Tak żyje w Polsce chłop, robotnik, inteligent pracujący. A z drugiej strony, w miarę jak rośnie nędza wydziedziczonych, jak wielokrotnieją szeregi bezrobotnych, **rosną również zyski nielicznej klasy uprzywilejowanych, nie wiedzących co to kryzys i jego okrutne następstwa.** Objawy takich rażących przeciwieństw notuje **„Robotnik"** w stałej rubryce **„Gdy kapitalizm ginie"....** Czytaliśmy tam o ostatnim wyrazie mądrości kapitalistycznej wyrażającej się w paleniu, bądźto zatapianiu „nadmiaru" zmagazynowanej bawełny, kawy, herbaty — czytaliśmy potem o radykalnym projekcie komisji specjalnej, wyłonionej przez angielskich fabrykantów włókienniczych, a doradzającej zniszczenie kilku miljonów „zbędnych" wrzecion... Ostatnio dowiedzieliśmy się z tej rubryki o zyskach **kartelu papierniczego, drożdżowniczego i zapałczanego w Polsce.**

Oto kilka cyfr ilustrujących sytuację — po tamtej stronie barykady:

> Przedsiębiorstwa drożdżownicze wykazały, mimo wydatkowania królewskich kwot na utrzymanie kartelu (koło 10 proc. kosztów produkcji), podczas kryzysowego 1930 roku **przeciętnie 20 proc. zysku.**
>
> Kartel papierniczy idzie też wspaniale: w czasie powszechnego kryzysu wypłaca fabryka Szteinhagena **70 proc. dywidendy.**
>
> Rekord zdobywa Spółka eksploatacji Monopolu zapałczanego. Przy kapitale 5 miljonów złotych zdobyła 6.5 miljona czystego zysku. Poszczególne fabryki, wchodzące w skład tej spółki, wycisnęły **od 70** (Błonie) **do 400 proc.** (Grodno) **zysku.**

Rzecz naturalna, że **te nadmierne zyski czerpią wymienione kartele z kieszeni konsumentów.**

Dwa zjawiska, które — zdaje się — uzupełniają się wzajemnie. Rośnie nędza i głód szerokich warstw ludności pracującej i — rosną fortuny kapitalistyczne, wyhodowane na tej nędzy i na tym głodzie. I rośnie równocześnie, **STALE I SYSTEMATYCZNIE, TRZECIA WIELKOŚĆ:** „rezerwowa armja przemysłowa", **miljonowa armja bezrobotnych.** Rośnie — jak lawina i jak lawina runie na świat.

Kiedy?

Może już jutro!

Wiesław Wohnout.

Wyzyskać konjunkturę

O CZEM ZAPOMNIAŁA RACJONALIZACJA?

W organie socjalistów czeskich „Prawo Lidu", w specjalnym dodatku przeznaczonym dla organizacyj zawodowych, znajdujemy bardzo interesujące uwagi na temat całkowicie zaniedbanej **przez kapitalistów dziedziny, odnoszącej się do bezpieczeństwa pracy.**

Wiadomo powszechnie, że praca fabryczna, obsługiwanie motorów, pieców itp. **połączona jest** ze stosunkowo znacznem **ryzykiem.** Bardzo często są wypadki uszkodzenia ciała, a nawet śmierci robotnika skutkiem t. zw. „nieszczęśliwego wypadku". „Nieszczęśliwe wypadki", **to pojęcie bardzo elastyczne, pozwalające na szeroką interpretację.**

Koło rozpędowe maszyny urwało robotnikowi rękę — **„nieszczęśliwy wypadek"**, murarz spadł z rusztowania — **„nieszczęśliwy wypadek"**, górnik zadusił się w sztolni skutkiem gazów wydobywających się z szybu — **„nieszczęśliwy wypadek!"...**

W ogromnej **większości tych wypadków**, jako komentarz objaśniający podają gazety stereotypowy zwrot — jakże dobrze **przez nas wszystkich znany** — ...„nieszczęśliwy wypadek, zawiniony przez **nieostrożność robotnika"...** Teraz już wiemy. Wszystkiemu jest winna **„nieostrożność"** robotnika. Gdyby był **„ostrożny"**, nie byłby mu się zdarzył „nieszczęśliwy wypadek", **a** tak — trudno — sam sobie winien. **Istotnie** — zadziwiająca „nieostrożność". Tem bardziej zadziwiająca, że często ofiarami wypadków padają robotnicy **rutynowani**, od wielu lat pracujący w swym zawodzie, więc — zdawałoby się — obeznani dobrze z niebezpieczeństwem i umiejący go unikać.

A jednak... Przychodzi taki dzień, **w którym ostre** tryby gruchocą czyjeś kości, jakaś nadpruchniała belka miażdży czyjś kręgosłup, jakaś dobrze znana sztolnia staje się grobem górnika. **Czy zawsze i tylko — „nieostrożność?"...**

Przeprowadzone w tej sprawie badania (w Czechosłowacji) ujawniły **coś wręcz odwrotnego.** W przemyśle fabrycznym, wśród obsługi maszyn, **71% wypadków** (w tem 15% śmiertelnych!) **dałoby się uniknąć przez zastosowanie przyrządów (względnie ubiorów) ochronnych!!** Oczywiście, że kwestia „ostrożności", względnie „nieostrożności" odgrywa tu znaczną rolę. Ale polecia te są względne. Są okresy, w których spostrzegawczość ludzka, a więc i zdolność uniknięcia nieszczęśliwego wypadku, **ulega przytępieniu.** Jest wiele przyczyn naukowo zbadanych, powodujących tego rodzaju stany. Do głównych należy **używanie alkoholu.** Ale są i inne, występujące u **WSZYSTKICH** ludzi, a więc **NIEUNIKNIONE.**

Do tych należą wszelkie pobudki nerwowe i uczuciowe wymykające się z pod kontroli subjektywnej. Jakieś zmartwienie, jakiś wstrząs doznany na wiele godzin przed pracą, może zmniejszyć bardzo wydatnie naszą spostrzegawczość. **Na taki moment** — możnaby powiedzieć — **czyha los zaklęty w kole rozpędowem maszyny.** Jedna sekunda — co mówię! — jedna setna sekundy i jest zapóźno!

Zabezpieczenia ochronne są w stanie zmniejszyć o 71% ilość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle fabrycznym.

Zapamiętajmy tę cyfrę!

O 71% można zmniejszyć liczbę inwalidów pracy drogą mechaniczną. O tem jednak kapitalizm nie pomyślał przeprowadzając **swoją** „racjonalizację pracy". **Fałszywą racjonalizację**, jak ją określa tow. **Otto Bauer.** O tem jednak musimy pamiętać **my.** Przy każdej konferencji z pracodawcami, przy każdej rozmowie z inspektorem pracy **NALEŻY ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA STAN BEZPIECZEŃSTWA PRACY W DANYM WARSZTACIE. Pamiętajcie. Na sto nieszczęśliwych wypadków można uniknąć 71 przez zastosowanie przyrządów (względnie ubrań) ochronnych.**

32,120.020 mieszkańców ma Polska

Poprzednio podana liczba ludności Polski na podstawie II powszechnego spisu ludności wynosząca 31,927,793 osób nie obejmowała wojska skoszarowanego.

W ostatnich dniach dokonano obliczenia wyników spisu wojskowego i ustalono, że całkowita liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi 32,120,020.

Pewna część wojska skoszarowanego została przy telegraficznych doniesieniach omyłkowo złączona z ludnością cywilną, wobec tego różnica między liczbą ludności całej Polski z wojskiem i bez wojska skoszarowanego nie daje całkowitej liczby wojska skoszarowanego.

Cztery procesy prasowe „Naprzodu"

JEDNA KONFISKATA UCHYLONA — TRZY ZATWIERDZONE

Przed sądem okręgowym w Krakowie, jako trybunałem dla spraw prasowych, odbyły się w piątek 29 stycznia 1932 cztery rozprawy prasowe na skutek sprzeciwów wniesionych przez redaktorów tow. Emila Haeckera i Michała Węglowskiego przeciw konfiskatom „Naprzodu".

Rozprawom przewodniczył wiceprezes dr. Hubl, wotowali wiceprezes dr. Palmrich i so. dr. Pilarski. Prokuratorję zastępował prokurator dr. Kozłowski, zaś redakcję „Naprzodu" red. tow. Haecker i adwokat dr. Rosenzweig.

Po przemówieniach redaktora tow. Haeckera i adwokata dra Rosenzweiga, Trybunał wydał następujące orzeczenia:

1) konfiskatę „Naprzodu" z 10 września 1931. a to artykułu „Pierwsza rocznica Brześcia" — uchylono w całości;

2) konfiskatę „Naprzodu" z 11 września 1931, a to artykułu „W rocznicę Brześcia — Głosy prasy — przedruk z „Polonji" — zatwierdzono;

3) konfiskatę „Naprzodu" z 18 września 1931, a to artykułu „Nagroda za zasługi" (dotyczącego przyznania emerytury wiceprezydentowi Wielgusowi) — zatwierdzono;

4) konfiskatę „Naprzodu" z 25 września 1931, a to artykułu „Byczo jest..." (przedruk z „Polonji" Nr. 2501) — zatwierdzono.

Przeciw zatwierdzonym konfiskatom redakcja „Naprzodu" wniosła zażalenie do sądu apelacyjnego.

Na dalszych rozprawach zatwierdzono konfiskaty „Piasta", zastąpionego przez adwokata dra Warenhaupta i „Głosu Narodu", — zastąpionego przez adw. dra Dobrowolskiego, oraz „Chłopskiej Przyszłości", zastąpionej przez adw. dra Fensterblaua. Wszystkie te konfiskaty dotyczyły Brześcia.

HUMOR I SATYRA

NA KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

W czasie dyskusji na komisji rozbrojeniowej, kiedy żądano od niego deklaracji w sprawie rozbrojenia, delegat Polski oświadczył:

— Niech się naprzód Wohnout rozbroi.

CO TERAZ IDZIE?

— No i jak tam u pana w interesie? Co właściwie idzie?

— Jak mam być szczery, to idzie — jedynie mój zegarek! (*„Wróble na dachu"*).

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko niezbierane 1 litr 0.30—z.35 zł., śmietanka słodka 1 litr 0.60—0.70 zł., śmietanka kwaśna 1 litr 1.40—1.60 zł., masło deserowe 1 kg. 3.40—3.60 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3.00—3.20 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80 zł, jaja świeże szt. 0.09—0.10 zł., buraki ćwikłowe 1 kg 10—15 gr., marchew 1 kg 12—15 gr., cebula 1 kg 40—45 gr., pietruszka 1 kg 25—30 gr., selery 1 kg 30—35 gr., włoszczyzna świeża 1 kg 20—25 gr., jabłka kompot. 1 kg 50—65 gr., jabłka deser. 1 kg 1.00—1.80 zł., kury żywe szt. 3.00—5.00 zł., gęsi żywe szt. 8.00—18.00 zł, gęsi bite szt. 6.00—7.00 zł., indyki szt. 12.00—16.00 zł., indyczki szt. 8.00—12.00 zł., karp żywy 1 kg 2.40 zł., szczupak, leszcze, brzany 1 kg 3.00—3.50 zł., sandacz mrożony 1 kg 3.50 zł., świnki 1 kg. 2.00—2.10 zł., liny 1 kg 2.40—2.50 zł., wiślane drobne 1 kg 1.00—1.40 zł., wiślane średnie 1 kg 1.60—2.00 zł.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 1 lutego o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Zaprasza się towarzyszów z Ludwinowa i Płaszowa, oraz wszystkich sympatyków.

UROZMAICONE WIECZORNICE TANECZNE odbywają się w każdą niedzielę w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Muzyka doborowa. Początek o godz. 6 wieczorem.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan naczelnik — to ja..." (premjera) Gościnne występy Antoniego Fertnera.

Niedziela popoł.: „Wesele Fonsia" (Gościnne występy Antoniego Fertnera. Ceny zniżone); wieczór: „Pan naczelnik — to ja..." (Gościnne występy Antoniego Fertnera).

Poniedziałek: „Pan naczelnik — to ja..." (gościnne występy Antoniego Fertnera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Sobota: Dr. Bronisław Rost: Zagadnienia etyczne w psychoanalizie.

KINOTEATRY

Adria: „Janko muzykant".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Trader Horn".
Dom żołnierza: „Księżna Anastazja".
Muzeum: „Dzieci kapitana Granta".
Promień: „Pat i Patachon, jako włóczędzy".
Słońce: „Zielona brygada".
Świt: „Zew północy".
Sztuka: „Madame Erna".
Uciecha: „Trader Horn".
Wanda: „Czterech z Legii".
Warszawa: „Kochanka Rozwolskiego".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 30 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze i gramofon. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Wilna: „Rewolucja dawniej a dzisiaj", wygłosi prof. Marjan Zdziechowski. 17.35: Kącik dla młodych talentów muzycznych. 18.05: Słuchowisko z Warszawy dla młodzieży: „Powieść o Rolandzie". 18.30: Koncert chóru dziecięcego z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Męki Tantala". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. — 22.45: Komunikaty. 22.50: Wiadomości kulturalnego Krakowa. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.